Cena zł. 5

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

EXPRESS ILUSTROWANY

ROK III | ŁÓDŹ, ŚRODA 28 LIPCA 1948 ROKU | Nr 206 860

Przy poparciu Bevina

agent Knotek dostał się do Č. S. R.

Szczegóły sensacyjnej afery szpiegowskiej

Członek Prywatnej Rady Jego Królewskiej Mości **I minister Spraw Zagranicznych, Ernest Bevin,** zwrócił się w imieniu swego rządu do rządu Czechosłowacji, **by posiadaczowi paszportu nr. 912062 pozwolono na swobodne przekroczenie granicy** i by udzielono mu wszelkiej pomocy i opieki, jakiej mógłby potrzebować.

Posiadaczem wspomnianego paszportu był **obywatel czechosłowacki, Vladimir Knotek,** były sekretarz osobisty szpiega gestapowskiego i eks-sekretarza generalnego czeskiej partii narodowo - socjalistycznej, Vladimira Krajiny. **Brytyjski Secret Service** nadał Knotkowi kryptonim: **John Robert Coles — „obywatel brytyjski z urodzenia".**

W charakterze agenta brytyjskiego wywiadu, **John Robert Coles vel Knotek,** uzbrojony w sztuczne wąsy, okulary i perukę, oraz kauczukowe wkładki w ustach, **został wysłany do Czechosłowacji, celem zreorganizowania brytyjskiego Secret Service** i zainstalowania tajnej radiostacji nadawczej, któraby przekazywała do W. Brytanii materiał szpiegowski.

Podczas wojny Knotek, noszący mundur czechosłowacki, uznawał, że jest członkiem sił zbrojnych republiki czechosłowackiej. **W rzeczywistości jednak już wówczas był agentem brytyjskiego wywiadu.**

Aż do lutego br. **Knotek i jego szef, Krajina, pracowali w ośrodku szpiegowskim,** jakim były władze czeskiej partii narodowo - socjalistycznej.

Po lutym, Krajina uciekł do Londynu, gdzie z polecenia Lorda Vansittart'a, który pisywał w „Daily Mail" długie artykuły, opierając się na jego informacjach, **dostał się na służbę Secret Service'u.** Na tym stanowisku Krajina planował zorganizowanie „ruchu podziemnego" w Czechosłowacji, sam jednak wolał nie narażać się i **wysłał do Czechosłowacji swego bliskiego przyjaciela, Knotka, zaopatrzonego w osobiste błogosławieństwo Ernesta Bevina.**

Wszystkie ostrożności zawiodły i **Knotek znalazł się w rękach policji.** Przedstawił on władzom listę osób polecanych mu przez Secret Service, oraz wydał części radiostacji nadawczej, którą miał zainstalować.

Wrogowie i zdrajcy ludu

członkami nowego rządu francuskiego

Nowy premier francuski Andre Marie **przedstawił we wtorek po południu swój rząd Zgromadzeniu Narodowemu.**

Zgromadzenie zatwierdziło skład rządu 357 głosami przeciwko 197.

W kołach politycznych zwraca się uwagę na następujące okoliczności, charakteryzujące nowy rząd francuski.

Nowy rząd posiada — oprócz reprezentantów partii, które wchodziły w skład poprzedniego rządu, **również przedstawicieli prawicy,** a mianowicie: PRL i Akcji Chłopskiej. Andre Marie usiłował skłonić **zwolennika de Gaulle'a — Cudenet** do udziału w rządzie, lecz spotkał się z jego odmową.

Na 28 członków gabinetu **11 głosowało przeciwko obowiązującej konstytucji.** Są to: Andre Marie, Queuille, Reynaud, Rene Mayer, Delbos, Maroselli, Coty oraz kilku sekretarzy stanu.

Na 28 członków gabinetu **5 głosowało za Petain'em** w r. 1940. Są to: Schuman, Maroselli, Daniel, Petsche i Coty.

Z kołami finansowymi **ściśle związani są:** Queuille, Schuman, Daniel i Maunoury.

Przypomina się, że Reynaud wprowadził w r. 1940 do rządu francuskiego Baudouina, **Petaina i Weyganda, którzy okazali się zdrajcami.** Reynaud doradził w r. 1940 prezydentowi Lebrun powierzenie misji tworzenia rządu Petain'owi.

Muszą wrócić do kraju

dzieci polskie wywiezione do Niemiec

Anglosasi jak zwykle łamią swe zobowiązania

Począwszy od r. 1946 władze polskie **zwracały się niejednokrotnie do brytyjskich i amerykańskich władz okupacyjnych w Niemczech z prośbą o przeprowadzenie repatriacji dzieci polskich,** przebywających na terenach niemieckich.

Dzieci te, po umyślnej zmianie imion i nazwisk, w celu zatajenia polskiego pochodzenia, **zostały fikcyjnie zaadoptowane przez niemieckie rodziny,** które wzbraniały się oddać dzieci polskie naszym władzom.

W wyniku starań Polskiej Misji Wojskowej w Berlinie, **brytyjskie i amerykańskie władze okupacyjne wydały zarządzenie do ludności niemieckiej, nakazujące oddanie dzieci polskich, ale nie precyzujące sankcji karnych za niestosowanie się do tego zarządzenia.** Świadomi swej bezkarności, **Niemcy zadeklarowali zaledwie kilkaset dzieci polskich,** podczas kiedy pobieżne poszukiwania międzynarodowej organizacji uchodźczej doprowadziły do wykrycia kilku tysięcy dzieci polskich.

Zbiegło się to z oszczerczą kampanią części **prasy niemieckiej, oskarżającej nasze władze o rozmyślne przetrzymywanie dzieci niemieckich.** Należy tu nadmienić, że dzieci te przebywają w Polsce w dobrych warunkach, pod opieką niemieckich sióstr miłosierdzia **i nie ma mowy o jakichkolwiek zamiarach polonizacyjnych ze strony władz polskich.**

Ostatecznie, niemieckie organizacje charytatywne z Caritasem na czele, **podjęły się dostarczenia dzieci polskich na punkty zbiorcze w zachodnich Niemczech,** w celu repatriowania ich do Polski tymi samymi pociągami sanitarnymi, którymi strona polska miała dowieźć dzieci niemieckie.

Umowa ta została usankcjonowana przez brytyjskie władze okupacyjne, które udzieliły zezwolenia na wjazd dzieci niemieckich.

22 lipca przybył do Hannoveru, w brytyjskiej strefie okupacyjnej **polski pociąg sanitarny z pierwszą partią dzieci niemieckich.**

Pociąg ten odszedł jednak z powrotem do Polski pusty, ponieważ ani jedno dziecko polskie nie zostało dostarczone na punkt zborny.

Znowu naruszają rozejm

Arabowie rozpoczęli strzelaninę w Jerozolimie

Rozgłośnia „Głos Izraela" doniosła, że wojska arabskie w dalszym ciągu naruszają rozejm w Jerozolimie.

W ciągu ostatnich 24 godzin arabscy strzelcy doborowi bez przerwy ostrzeliwują pozycje żydowskie w mieście oraz przechodniów i przejeżdżające samochody. Napady Arabów na samochody kursujące wzdłuż drogi Haifa — Tel-Aviv, zmusiły oddziały żandarmerii armii Izraela do akcji odwetowej.

Rozgłośnia zakomunikowała również, iż rząd Izraela postanowił ogłosić Jerozolimę, zajętą przez Żydów, jako terytorium okupowane przez wojska Izraela.

Agencja Reutera donosi z Damaszku, że wysoki komitet arabski wezwał przywódców wszystkich państw arabskich do odrzucenia propozycji hr. Bernadotte w sprawie demilitaryzacji Jerozolimy. Według oświadczenia samego hr. Bernadotte sekretarz generalny Ligi Arabskiej Azzam Pasza wyraził zgodę na demilitaryzację Jerozolimy.

Urzędowo podano do wiadomości, że prokurator państwa Izrael wniósł akt oskarżenia przeciwko 5-ciu Brytyjczykom, pracownikom Towarzystwa Elektrycznego w Jerozolimie, zarzucając im szpiegostwo na rzecz Arabów.

Pierwsza runda wygrana

(Kr.) Pierwsza runda walki o pokój zakończyła się zwycięsko. Awantura o Berlin, rozpalona do białości przez Marshalla i Bevina, rozbiła się całkowicie o zimną krew, jaką zachował Związek Radziecki i o kilka jego posunięć, które przekonały cały świat o awanturniczości i bezpodstawności poczynań anglo - amerykańskich.

W obecnej chwili na zachodzie zatrąbiono do odwrotu. Najbardziej nieprzejednany, najbardziej wojowniczy gen. Clay został „uspokojony" podczas pobytu w Waszyngtonie, i teraz po powrocie oświadczył na konferencji prasowej, że Ameryka nie chce wojny i starać się będzie załatwić sprawę Berlina na drodze dyplomatycznej.

Ale sprawa Berlina — jak to wyraźnie stwierdziła nota Związku Radzieckiego — nie da się odłączyć od całego zagadnienia niemieckiego. I na tym punkcie mocarstwa zachodnie szykują się do odwrotu. Taki jest właśnie sens „pełnego porozumienia", osiągniętego przez 5 ministrów spraw zagranicznych w Hadze. Bevin, najzajadlejszy rzecznik planów amerykańskich, znalazł się w całkowitym odosobnieniu, nawet w stosunku do kolegów z własnego gabinetu i musiał skapitulować. Propozycje haskie, przedłożone Stanom Zjednoczonym, domagają się zwrócenia do Związku Radzieckiego o odbycie czterostronnych rozmów nad całym problemem niemieckim. A więc proponują właśnie to, co Związek Radziecki podał w swej nocie jako jedynie rozsądne wyjście, które mogłoby dać pozytywne wyniki.

Jak zareaguje Ameryka na te propozycje? Zarówno zmiana frontu gen. Clay'a, jak i wiadomości o minorowych nastrojach w Waszyngtonie każą przypuszczać, że Marshall będzie musiał zgodzić się na propozycje haskie. Wskazują na to niedwuznaczne wystąpienia prasy amerykańskiej, która znacznie zmieniła ton w tej sprawie. Jeden z najwybitniejszych publicystów amerykańskich Walter Lippman pisze:

„Polityka USA w Niemczech, której przeciwstawiają się Niemcy, Francuzi, Polacy, Czesi, Rosjanie, oraz cywilni urzędnicy w Departamencie Stanu, nie może być takim arcydziełem zmysłu politycznego, skoro Europa się na nią nie zgadza. Szczytem bezmyślności i braku poczucia odpowiedzialności byłoby przynaglanie do wojny w związku z polityką odnośnie Niemiec, która nie cieszy się żadnym poparciem w żadnej części kontynentu europejskiego".

Tak więc pierwsza runda walki o pokój zakończyła się zwycięsko. Ale nie należy się łudzić. Imperialiści amerykańscy nie zrezygnują tak łatwo ze swych zaborczych planów. Muszą oni przeżyć jeszcze niejedną przegraną rundę, aby wreszcie zrozumieć, że droga do pokoju, którego pragnie razem z całym światem również naród amerykański, prowadzi tylko przez wspólne porozumienie, a nie przez stwarzanie „faktów dokonanych".

Nowy Poseł Polski

złożył w Brukseli listy uwierzytelniające

Poseł RP w Brukseli Aleksander Krajewski złożył w dniu 27 lipca listy uwierzytelniające regentowi Belgii ks. Karolowi w obecności ministra spraw zagranicznych Spaaka i członków dworu. Ministrowi Krajewskiemu towarzyszył personel poselstwa RP w Brukseli.

Orędzie Trumana

trickiem wyborczym

Prezydent Truman ogłosił orędzie w sprawie nadzwyczajnej sesji kongresu, która ma być poświęcona sytuacji w Stanach Zjednoczonych.

W kołach politycznych zaznacza się, że zwołanie nadzwyczajnej sesji jest posunięciem propagandowym Trumana, obliczonym na zwiększenie jego popularności w okresie przedwyborczym.

Szkoły zawodowe

cieszą się bardzo dużą popularnością wśród młodzieży

— Co robić? Jaki obrać zawód?

Oto zagadnienie, które stoi przed młodzieżą po ukończeniu szkoły.

Wybór zawodu ułatwiła akcja poradnictwa, przeprowadzona przed ukończeniem roku szkolnego przez Kuratorium, gdyż w wyższych klasach szkół podstawowych obok pogadanek o wyborze zawodu, przeprowadzono również badania psychotechniczne uczniów.

Choć badania przydatności do danego zawodu zostały na nadchodzący rok szkolny zakończone, niemniej **Kuratorium przeprowadzi w czasie trwania nauki dodatkowe badania, celem sprawdzenia, czy uczeń obrał właściwy zawód.**

W wypadkach, w których okaże się, że popełniono omyłkę, będzie ona bezzwłocznie naprawiona i uczeń jak najszybciej — by nie tracił niepotrzebnie czasu — **będzie kierowany do właściwego zawodu.**

Brak nam jeszcze wykwalifikowanych fachowców, dlatego też **szkolnictwo zawodowe urasta do roli pierwszoplanowej w naszym nauczaniu.**

Po ukończeniu szkoły podstawowej kandydaci mogą być przyjęci do liceów I stopnia, gdzie czas nauki trwa 3 lata. **Tu absolwent otrzymuje tytuł czeladnika.** Jeżeli pragnie kształcić się dalej, przechodzi do liceum zawodowego II stopnia, które opuszcza z tytułem **technika.** Do liceum II stopnia **przyjmowani są również absolwenci Publicznych Średnich Szkół Zawodowych.**

Pozostaje nadal w mocy **Gimnazjum i liceum dla Dorosłych o skróconym czasie nauczania.** Na stopniu **licealnym dla Dorosłych niezatrudnionych — nauka trwa,** w zależności od rodzaju zawodu, **półtora — dwa i pół roku,** przy pełnym wymiarze godzin **(42) tygodniowo.** Dla **zatrudnionych** czas trwania nauki **obejmuje okres 2 do 3 lat, przy 20-godzinnym nauczaniu tygodniowo.**

Dla **dorosłych na stopniu gimnazjalnym,** dla osób **niezatrudnionych** czas nauki trwa **2 lata (42 godziny tygodniowo),** zaś dla **zatrudnionych — 3 lata (20 godzin tygodniowo).**

Największą frekwencją cieszy się mechanika. Wielu kandydatów, którzy ubiegali się o przyjęcie do Szkoły Techniczno-Przemysłowej (Żeromskiego 115) nie zostało przyjętych na ten Wydział z powodu braku miejsc.

Nie zamyka im to jednak drogi. **W pobliżu Łodzi — w Pabianicach istnieją licea mechaniczne i odlewnicze.**

Na marginesie tego zagadnienia warto podkreślić **niczym niezrozumiały pęd rodziców do kierowania młodzieży do szkoły mechanicznej.** Wystarczy, że dziecko w domu zabawia się „majstrowaniem" różnych rzeczy, a już utrwala się pogląd, że — to przyszły mechanik. **Pogląd ten jest z gruntu błędny** i jakże często życie potwierdza, że przy wyborze tego zawodu popełniono omyłkę.

Dla miłośników mechaniki, którzy do tego zawodu się nadają, **istnieją w Łodzi przy Zakładach Fabrycznych** szkoły tego typu, zorganizowane przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu.

W Szkole Techniczno-Przemysłowej są jeszcze wolne miejsca **jedynie na wydziale chemicznym i włókienniczym.**

Nigdy jeszcze nie notowano tak powszechnego i masowego pędu do szkolnictwa zawodowego, jak obecnie. Nic dziwnego. **Daje to szybki start do samodzielnej i wartościowej pracy.**

Państwo otacza szczególną opieką wszystkie gałęzie szkolnictwa zawodowego. (p)

8111-k

Pierwsza po wojnie

dwujezdniowa arteria w Łodzi

powstanie jeszcze w tym sezonie

W dniu wczorajszym rozpoczęły się **roboty drogowe na ul. Marszałka Stalina, na odcinku przyległym do Placu Zwycięstwa.** Część ulicy między Targową a Wodną będzie w chwili obecnej **jedną z najbardziej reprezentacyjnych ulic miasta.**

Będzie to **pierwsza arteria o charakterze typowo wielkomiejskim. 300-metrowy odcinek ulicy Marszałka Stalina będzie posiadał dwie jezdnie, z biegnącą w środku linią tramwajową. Po bokach zielenić się będą trawniki, położone na szerokich chodnikach.** Będzie to więc pierwsza tego rodzaju ulica, wybudowana po wojnie, a gotowa ma być już pod koniec sezonu.

Dalszy plan przewiduje **przedłużenie tej arterii do ul. Przędzalnianej,** czego jednak w tym roku nie da się wykonać. Na przeszkodzie stoi dom przy Wodnej i Stalina. Budynku tego nie można na razie zburzyć, a to z powodu głodu mieszkaniowego.

Dokonano już „generalnych porządków" sieci podziemnej na tym odcinku. Elektrownia i Gazownia naprawiły już biegnące tędy przewody. Również Urząd Pocztowy wymienił przeżarte rdzą kable. Sprawa komplikuje się nieco, jeśli chodzi o sieć wodociągową. Przewody znajdują się mianowicie w pasie linii tramwajowych, przy których działają t. zw. prądy błędne. Ponieważ powodują one niszczenie rur metalowych, przypuszczalnie trzebą będzie wyznaczyć inne miejsce dla sieci wodociągowej. (ks.)

Nasze Rady

LENA Z KATOWIC: Droga Pani Leno! Rozumiemy doskonale, że nie łatwo jest Pani powziąć odpowiednią decyzję. Mając tak przykre doświadczenie z pierwszego okresu pożycia małżeńskiego, nie chce się Pani ponawiać tej próby. Niemniej jednak, czy mogłaby Pani wziąć na swoje sumienie to, że może właśnie z Pani winy stanie się coś człowiekowi, którego przecież Pani kiedyś kochała. Czy w takim wypadku nie pomogła by Pani nawet człowiekowi obcemu, któryby ją o to prosił? Jedną z najpiękniejszych zalet charakteru jest zdolność przebaczenia krzywd których doznaliśmy. Poza tym sam fakt że zwraca się Pani do nas z prośbą o radę jak ma postąpić, świadczy o tym, że w głębi serca pragnie Pani pomóc swemu mężowi

* * *

SZCZECINIANKA: NR. 5: Gimnazjum Przemysłu Gumowego znajduje się przy ul. Sędziowskiej 8-10.

* * *

WŁADYSŁAW KOLENDOWICZ: Uwagi Pana w sprawie kolonii są słuszne i władze zarządziły już wszystko, aby w przyszłości zapobiec podobnym wypadkom.

* * *

SPALONY WARSZAWIAK: Proszę podać powyższe fakty do wiadomości Urzędu Kwaterunkowego ul. Legionów 8. W drugiej sprawie nie możemy udzielić Panu żądanych informacji.

*

ZDEMOBILIZOWANY: Redakcja nasza nie zajmuje się pośrednictwem pracy, i najlepiej będzie jeśli się Pan zwróci do Urzędu Zatrudnienia przy ul. 28-go Pułku Strz. Kaniowskich 58.

* * *

C. M. Z BRZEZIŃSKIEJ: Sama Pani pisze, że prawo dla wszystkich jest jedno i jeśli ktoś zawinił, musi za to odpokutować. Nie ulega również i dla nas kwestii, że największą winę ponosi tu okupant, który doprowadził przez **swą zbójecką politykę do wypaczenia charakterów wielu spośród naszej młodzieży. Nie mniej jednak, a może właśnie dlatego, państwo nasze musi z tym bezwzględnie walczyć i karać, gdy zachodzi taka potrzeba. Prosimy podać na jaki cel przeznacza Pani złączone pieniądze.** W razie braku odpowiedzi przekażemy **je komendanturze więzienia na cele polepszenia** bytu więźniów.

* * *

NIESZCZĘŚLIWA MATKA: Droga Pani! Sytuacja Pani jest bardzo trudna do rozwiązania gdyż jak Pani pisze, wyszła Pani za mąż za człowieka, który ją kocha z wzajemnością, lecz jednocześnie nienawidzi jej dziecka z pierwszego małżeństwa. Trudno nam zrozumieć jak to się stało, że dopuściła Pani do tego stanu rzeczy i w tych warunkach widzimy tylko dwa możliwe rozwiązania. Albo musi Pani odejść od męża i poświęcić swe życie dziecku, albo też oddać je do zakładu wychowawczego lub bursy. Decyzja w tej sprawie zależy wyłącznie od Pani, ale w każdym razie nie wolno Pani pozostawać bierną i zezwolić na awantury i dalsze pogarszanie się stosunków, które mogą w przyszłości mieć wpływ na charakter jej syna. Możliwe że czas złagodzi nieporozumienia i jak syn Pani dorośnie wszystko wróci do normalnego stanu.

Codzienna nowelka „Expressu"

Imieninowy podarunek

Każdy z nas przechodził w swoim życiu manię kolekcjonowania pewnych przedmiotów, które w danym okresie uważamy za najbardziej nas frapujące.

Jako małe dzieci zbieraliśmy puste pudełka od zapałek, potem kolekcjonowaliśmy marki, albo motyle.

Dziwacy kolekcjonują fajki, parasole — szczęśliwcy obrazy — ludzie kulturalni książki.

Ciotka Jerzego, stara pani Matylda, kochała się w antykach. Wdowa po zamożnym lekarzu miała pełny salon drobiazgów często wartościowych i... dużo falsyfikatów.

W dzień jej imienin, jej siostrzeniec Jerzy zastanawiał się długo, jakiby też kupić jej upominek.

Jako słuchacz drugiego roku filozofii, nie obfitował w nadmiar gotówki, ale ciotkę lubił na swój sposób: a zresztą cniał się jej zrewanżować za niezłe obiady, jakie co niedzielę spożywał w jej gościnnym domu.

Wszystko byłoby dobrze, gdyby nie ten brak gotówki!

Idąc ulicą zatrzymał się przed sklepem antykwariusza. Na wystawie leżało mnóstwo pięknych przedmiotów, ale ceny nie odpowiadały jego finasowym możliwościom.

Przez otwarte drzwi Jerzy ujrzał w kącie sklepu kilka glinianych skorup. Kiedy tak stał i spoglądał w tym kierunku, zbliżył się do niego właściciel antykwarium.

— Tak, proszę pana — zwrócił się do Jerzego z ponurą twarzą. — Jeszcze nie tak dawno skorupy te tworzyły piękny wazon, jeden z najwspanialszych okazów sztuki etruskiej.

— Wazon etruski... — Jerzy myślał o czymś z natężeniem. — Czy ciotka Matylda nie opowiadała mu niedawno, że tak bardzo chciałaby posiadać drugi egzemplarz wazonu etruskiego, który zdobił jej salon? A może... a może posłać jej te skorupy i udawać potem, że wazon stłukł się po drodze? Czy uwierzy? Właściwie dlaczego nie miałaby uwierzyć? W każdym razie można spróbować!...

Na jego usprawiedliwienie trzeba dodać, że początkowo odrzucił tę myśl natychmiast.

Naprawdę lubił swoją starą ciotkę i byłoby nikczemnością oszukać ją.

Jerzy krążył jednak po ulicy dokoła antykwariatu, dręczony myślą o podarunku imieninowym dla swej ciotki Matyldy, któryby nie kosztował zbyt wiele. Myślał nawet o tym, by sobie pożyczyć trochę pieniędzy od jednego z przyjaciół, ale na to było już za późno! Gdyby sobie wcześniej przypomniał, iż dzisiaj są imieniny ciotki z pewnością wystarałby się gdzieś o pieniądze na prezent.

Jerzy znowu stanął przed antykwariatem. Raz jeszcze obejrzał dokładnie wystawę, lecz i tym razem musiał stwierdzić, że nie starczy mu pieniędzy na żaden z przedmiotów, który byłby odpowiedni na prezent dla starej ciotki. Wtedy uwagę jego zwróciły znowu skorupy w kącie.

Czy nic z tych rzeczy nie podoba się panu? — zapytał stojący w otwartych drzwiach antykwariusz.

— Niestety, wszystko jest dla mnie za drogie — odpowiedział Jerzy szczerze. — Ale te skorupy mogłyby mi się przydać! Ile pan za nie żąda?

— Och, niewiele... powiedzmy 500 zł proszę pana!

— Dobrze. Kupię je! — Jerzy wydobył kartkę z portfelu i napisał na niej adres ciotki Matyldy, następnie wręczył je właścicielowi wraz z pieniędzmi za skorupy.

— Pan będzie łaskaw zapakować mi to, lecz tak, by nic nie zostało uszkodzone — zwrócił się do antykwariusza — i odesłać pod ten adres punktualnie o godzinie trzeciej.

— Doskonale, proszę pana — odrzekł właściciel sklepu, starając się nie okazać swego zdziwienia.

Pięć minut przed trzecią zjawił się Jerzy w mieszkaniu ciotki Matyldy i winszował jej serdecznie.

— A więc nie zapomniałeś o mych imieninach chłopcze? — zawołała uradowana ciotka.

— Ależ, nie ciociu, naturalnie, że nie! Kupiłem cioci także prezent! Coś, czego ciocia bardzo sobie życzyła! Myślę, że lada chwila posłaniec przyniesie paczkę!

Twarz starej ciotki promieniała.

— Ciekawa jestem, cóż to takiego?

— Powiem cioci — odrzekł Jerzy z tajemniczą miną — to wazon!... Wydaje mi się, że jest podobny do wazonu etruskiego z salonu.

— Ach, Jerzyku! — zawołała ciotka Matylda — czy nie wiesz, że mój wazon potłukł się? Służąca zrzuciła go na podłogę, wycierając kurz.

— Jaka szkoda! A czy nie można byłoby zestawić go jakoś?

— Zaniosłam go oczywiście do antykwariatu, ale powiedzieli mi, że to niemożliwe. W każdym jednak razie to pięknie, że kupiłeś mi podobny wazon!

Nagle jakieś przykre uczucie ogarnęło Jerzego. A może!...

W tej chwili weszła służąca do pokoju z paczką w ręku.

— Posłaniec przyniósł to!

— Czy to twój prezent? — zapytała ciotka Matylda wesoło.

— Tak ciociu! Ale uważaj... to bardzo łamliwe! Mam nadzieję, że chłopiec nie potłukł wazonu gdzie po drodze! — powiedział Jerzy sprytnie.

Ciotka Matylda przecięła sznurki i odwinęła z pudełka papier.

— Wielki Boże! — zawołała, zdjąwszy pokrywkę — cóż to... dlaczego?.. — zaniemówiła z wrażenia.

Jerzy rzucił okiem na pudełko — i to mu wystarczyło. W następnej chwili znalazł się na korytarzu, złapał palto i kapelusz i wybiegł na ulicę...

Uprzejmy antykwariusz spełnił jego polecenie nadto dokładnie: każda skorupka zapakowana była oddzielnie w bibułkę!...

PRZYGODY WICKA i WACKA

ŻONA: — Słuchaj, stary ośle! Musisz mi kupić taki sam wazon, jaki stłukłeś! Zrozumiano?
SZABERSKI: — Gdzież znajdę?..
ŻONA: — A gdzie chcesz!

SZABERSKI: — Na honor! Przecież to są takie same wazony, jak nasz! Zaraz kupuję! No teraz będzie można potłuc nawet kilka razy! Zwycięstwo!

SZABERSKI: — Kupiłem żonie prezent... Czy mógłby pan go wręczyć w moim imieniu? Nie chciałbym tak sam, bo.. bo..
WACEK: — Ależ rozumiem!

WACEK: — Czemu nie wręczyć? Zaraz się zrobi! Ale przez drogę wsadzę do wazonu jeża, bo diabelnie źle się go nosi! No siup, kotku! Właź!..

Przeciwgruźlicze badania
rozpoczęła ponownie Misja Duńska

W związku ze zbliżającym się rokiem szkolnym Duńska Misja Czerwonego Krzyża rozpoczęła ponownie bezpłatne próbne badania dzieci celem stwierdzenia czy nie są chore na gruźlicę. Badania te odbywają się codziennie przy ul. Próchnika 11 w godzinach od 9 do 14, w soboty od 9 do 12.

Do badań tych powinni się zgłaszać rodzice z dziećmi w wieku od lat 2 do 7. Dzieci u których nie stwierdzono gruźlicy poddane zostaną szczepieniu ochronnemu, które uodporni je przeciwko tej chorobie. (c)

Dyrektor Teatru
padł ofiarą wypadku

W dniu wczorajszym około godz. 17 przy zbiegu ulic Gdańskiej i Legionów nastąpiło zderzenie się motocyklu z samochodem osobowym, w wyniku którego dyr. teatru „Osa" ob. Sut Tadeusz zam. przy ul. Legionów 25 doznał wstrząsu mózgu i w stanie ciężkim przewieziono go do szpitala Betleem. Śledztwo w sprawie wypadku prowadzi Kompania Ruchu.

Bez rachunku
chciał sprzedać baleron. Zapłaci 250.000 złotych

— Żadnych rachunków nie wydajemy! Baleron sprzedajemy po 300 zł za kg. **Nikogo nie zmuszamy, żeby kupował!**

W ten sposób właściciel sklepu rzeźniczego, **Feliks Karbowy (ul. Legionów 12)** potraktował jedną z klientek, gdy ta zażądała rachunku, kwestionując poza tym nadmierną cenę za baleron.

Nie dość, że **baleronu po ustalonej cenie nie chciano jej sprzedać**, nie dość, że **odmówiono wydania obowiązującego rachunku**, ale nadomiar tego **żona pana rzeźnika obrzuciła klientkę stekiem wyzwisk.** Potoku niewyszukanych wyrazów nie zdołało nawet przerwać zjawienie się milicjanta.

Dopiero **kara 250.000 złotych grzywny, wymierzona przez Komisję Specjalną**, zahamowała zapędy paskarskiej pary małżeńskiej.

Uwaga studenci!

Bratnia Pomoc Wyższej Szkoły Handlu Morskiego w Sopocie, ul. Czerwonej Armii 101-103 zawiadamia wszystkich kandydatów na pierwszy rok studiów o rozpoczęciu zapisów na kurs przygotowawczy do egzaminu wstępnego na I rok.

Kurs rozpoczyna się dnia 9 sierpnia br. i trwać będzie do dnia 4 września br. Opłata za kurs wynosi 2.000 zł. — przewidziane są ulgi dla niezamożnych.

Zapisy w Sekretariacie B. P. codziennie od godz. 14 — 16-ej.

SPRYTNY OSZUST
podawał się za funkcjonariusza władz i pod groźbą szantażu wyłudzał pieniądze

W ręce Milicji Obywatelskiej wpadł **nie bezpieczny oszust który przez długi czas bezkarnie, wyłudzał od swych ofiar znaczne sumy pieniędzy.** Byłby on długo jeszcze grasował, gdyby nie przypadkowe spotkanie z jedną z jego ofiar.

W mieszkaniu jednego z kupców warszawskich niejakiego M. Fronenberga zjawił się pewnego dnia niski, przystojny brunet i **podając się za funkcjonariusza Urzędu Bezpieczeństwa, pokazał** mu „akt oskarżenia". Kupiec miał być rzekomo oskarżony o to, że w czasie wojny pełnił funkcje „kapo" na Pawiaku. W trakcie rozmowy przybyły dał do zrozumienia, że jako prowadzący w tej sprawie śledztwo mógłby **je za maleńkim wynagrodzeniem umorzyć. Zażądał 50 tys. złotych.**

Kupiec zorientował się, że ma do czynienia z oszustem, „a konto" wręczył nieznajomemu 5 tysięcy, polecając jednocześnie by po resztę zjawił się następnego dnia. **Po wyjściu osobnika natychmiast zawiadomił władze.** Widocznie oszust jednak wyczuł grożące mu niebezpieczeństwo, bo już więcej się nie pokazał.

Po kilku miesiącach kupiec przyjechał do Łodzi. Jakież było jego zdziwienie, gdy przed kinem „Wisła" **spotkał domniemanego funkcjonariusza UB.** W kilku słowach kupiec przypomniał mu jego oszustwo i chciał oddać go w ręce Milicji.

Oszust począł go błagać o darowanie winy, a gdy to nie pomogło, rzucił się do ucieczki. Kupiec nie dał za wygraną i schwytał go ponownie przy ul. Moniuszki. **Tym razem sprytny oszust chwycił się innej metody.** Zaproponował zwrot wyłudzonej sumy, którą też wcisnął kupcowi niepostrzeżenie do kieszeni. W międzyczasie dołączyło się do nich kilku znajomych kupca. Sprawę postanowiono rozpatrzyć „we własnym zakresie" i w tym celu towarzystwo udało się do „Tabarinu".

Towarzystwo uznało oszustwo nieznajomego za bardzo poważne, sposób załatwienia sprawy pozostawiono do uznania Fronenberga, który **stanowczo chciał przekazać oszusta** władzom. Ptaszek wykorzystał dogodny moment i rzucił się ponownie do ucieczki. Kupiec począł go gonić.

Traf chciał, że z ul. Wschodniej przy Narutowicza wyszedł patrol Milicji. **Rozpędzony ptaszek wpadł wprost w objęcia przedstawicieli władzy.** Po pewnej chwili nadbiegł też zadyszany Fronenberg. Obydwu odprowadzono do Komendy MO.

Już podczas wstępnych badań wyszło szydło z worka. **Oszustem okazał się Dawid Topioł, bez stałego miejsca zamieszkania ,nigdzie nie meldowany.** Topioł niczego nie ukrywał i przyznał się, że **wyłudził ogółem kilkaset tysięcy złotych.** Zeznał jednocześnie, że „zajęcie" to było jego jedynym źródłem dochodów. Niestety, „nie przypomina" sobie tylko, ile osób zdołał już w ten sposób oszukać.

Ponieważ ilość tych osób była na pewno duża, poszkodowani w podobny do Fronenberga sposób proszeni są o zgłoszenie się do Komendy MO przy ul. Jaracza 21, III sekcja. (sk).

O zdrowiu na Zdrowiu
w kanałach z nieczystościami kąpią się dzieci

Przez teren Parku Ludowego na Zdrowiu przechodzi otwarty kanał, którym płynie do tego stopnia brudna i cuchnąca ciecz, że w żadnym wypadku nie można jej nazwać wodą. Jak wiadomo, kanałem tym płyną wszelkie nieczystości z łódzkich ścieków.

To cuchnące koryto jest jednak miejscem zabawy dla licznej dzieciarni, która urządziła sobie z niego basen i „kąpie" się tutaj całymi dniami. Zdajemy sobie wszyscy sprawę, czym może dzieciom grozić „kąpiel" w tej „wodzie".

W dużym stopniu **winę ponoszą w tym wypadku rodzice** którzy pozostawiają dzieci bez żadnej opieki, lub też w braku uświadomienia o grożącym niebezpieczeństwie pozwalają na tego rodzaju zabawy.. **A przecież o choroby w tym kanale nie trudno!**

Zwracamy się do rodziców, by zwiększyli opiekę nad swymi latoroślami i nie dopuścili do tego, żeby kanał był dla ich dzieci miejscem kąpieli. Rodzice powinni zdać sobie sprawę, **że ich lekkomyślność czy brak należytej opieki może się źle odbić na zdrowiu dzieci.**

Pewnej **pomocy należałoby się spodziewać również ze strony dozorców, pracujących w Parku Ludowym.** Powinni oni zwrócić baczniejszą uwagę na kanał i przepłoszyć z niego kąpiące się dzieci.

W przeciwnym wypadku dzieci na Zdrowiu mogą stracić zdrowie. (bf).

Za przywłaszczone pieniądze
bawił się i hulał na Ziemiach Odzyskanych

Poważnych nadużyć dopuścił się niejaki Marian Glina, urodzony w Łodzi. Jego przestępcza działalność znana już była przed wojną, bowiem **w kronikach policyjnych figurował pięć razy pod trzema nazwiskami: Marian Glina, Marian Gliński i Lech Krasnodębski.**

Po zakończeniu działań wojennych udał się na zachód, gdzie znalazł zatrudnienie jako kasjer w Państwowej Fabryce Przemysłu Drzewnego nr. 3 w Białym Kamieniu koło Wałbrzycha. Wykorzystując swoje stanowisko i zaufanie, jakie zdołał sobie zdobyć u przełożonych, **przywłaszczył sobie pewnego dnia 300 tysięcy złotych**, po czym udał się w podróż w poszukiwaniu zabaw i przygód.

Przez pewien czas hulał we Wrocławiu. Pieniądze szybko się jednak wyczerpały, wobec czego wyszukał sobie zajęcie w sklepie Polskiego Monopolu Spirytusowego, gdzie pracował jako ekspedient. Ale i tutaj długo nie zabawił. **Wykorzystawszy odpowiedni moment, przywłaszczył sobie 300.000 zł.**, i uciekł do Jeleniej Góry, gdzie udawał urlopowicza. Grunt zaczął mu się jednak palić pod nogami. Po 2-dniowym pobycie w Oławie zatrzymał się więc u swoich rodziców w Łodzi.

Tutaj jednak powinęła mu się noga. **Jeden z wywiadowców rozpoznał defraudanta na ulicy i aresztował go.** W najbliższym czasie stanie przed Sądem, oskarżony o przywłaszczenie 607 tysięcy złotych na szkodę państwa. (kl.)

Czyje zguby?

Na ulicy Rzgowskiej około Nr 33 znaleziono pled wełniany wzorzysty, powłoczkę na poduszkę oraz torbę sznurkową. Wymienione przedmioty po dokładnym ich opisaniu są do odebrania w 5 komisariacie MO przy ul. Mochnackiego 8.

W 3-cim komisariacie MO zaś, prawy właściciel może odebrać materiał na suknię damską znaleziony na ul. Stalina.

Szczepienia antydurowe
tylko do końca miesiąca

W dniu 31 bm. mija ostateczny termin szczepień przeciwdurowych. Po tym terminie nie będą uwzględniane żadne reklamacje i osobom, które bez zwolnienia lekarza nie poddały się szczepieniom cofnięte będą kartki żywnościowe.

Szczepienia trwają jeszcze codziennie w godzinach 8 — 10 rano w 5-ciu punktach wydziału sanitarnego: przy ul. Łagiewnickiej 37, Kilińskiego 94, Lubelskiej 7, 6-go Sierpnia 5 i Rzgowskiej 134.

Czy Ubezpieczalni wiadomo

jak działa jej pogotowie? – Stan, który wymaga natychmiastowej zmiany!

Przed kilkoma dniami otrzymaliśmy dwa znamienne listy, w których autorzy (nazwiska i adresy znane redakcji) skarżą się na **działalność Ubezpieczalni Społecznej.**

Autor pierwszego listu donosi nam o fakcie, który miał miejsce niedawno. O północy wujek jego, który cierpiał od dłuższego czasu na serce, dostał silnego ataku i trzeba było natychmiast wezwać lekarza. Czytelnik połączył się z pogotowiem Ubezpieczalni. **Lecz tutaj zaczęły się indagacje: czy ma legitymację, który numer itd. itd.**

Po dłuższej niepotrzebnej dyskusji telefonistka poinformowała go, **że karetka pogotowia przybędzie dopiero za półtorej godziny.** Gdy jednak starał się wytłumaczyć, że stan chorego jest wyjątkowo ciężki — **telefonistka gniewnie odłożyła słuchawkę.**

Tymczasem chory, nie doczekawszy się pomocy, zakończył życie. Przybyły po dłuższym czasie, przypadkowo znajdujący się w pobliżu lekarz, mógł tylko stwierdzić zgon.

Drugi fakt miał miejsce wieczorem 22 lipca. 3-letni synek pewnego robotnika zachorował, przy czym temperatura wynosiła 41 stopni. W centrali telefonistka oświadczyła ojcu dziecka, **że lekarz przybędzie za kilka chwil,** wobec czego niech najlepiej oczekuje na ulicy, żeby go natychmiast zaprowadzić do synka. **Rodzice czekali na ulicy do godz. 8-ej rano — na próżno, karetka w ogóle nie przyjechała.**

Działalność Ubezpieczalni Społecznej cechuje **dziwne niezrozumienie swojej roli.** Przecież istnieje ona po to, żeby służyć ubezpieczonym i **nieść im jak najbardziej wydatną pomoc.** Tego przecież należałoby się spodziewać po charakterze tej instytucji. Niestety, rzeczywistość jest zupełnie inna.

Uderza przede wszystkim biurokratyczny sposób podejścia do nagłych wypadków, które przecież wymagają zupełnie innego traktowania. Bo czyż można w zdenerwowaniu, wywołanym chorobą i koniecznością natychmiastowego ratunku, **pamiętać o tym, żeby wziąć z sobą legitymację chorego? To powinno być uwzględnione w centrali telefonicznej pogotowia** Ubezpieczalni. Numer legitymacji może przecież sprawdzić sanitariusz na miejscu.

Niemniej ważną sprawą jest wielogodzinne oczekiwanie pogotowia. **I tutaj możnaby wiele rzeczy usprawnić.** Jak wykazują zestawienia statystyczne Ubezpieczalni Społecznej, pogotowie wyjeżdża przeciętnie **do 50 wypadków na dobę, z czego olbrzymią większość stanowią wypadki na peryferiach miasta.**

Czy nie możnaby więc było stworzyć **kilku punktów pogotowia, obejmujących odległe krańce miasta, w oparciu o szpitale Ubezpieczalni lub szpitale miejskie,** istniejące na terenie tych dzielnic?

Pozwoliłoby to na sprawniejsze funkcjonowanie aparatu pogotowia, wyeliminowałoby konieczność wielogodzinnego oczekiwania, oraz najważniejsze — **umożliwiłoby przyjście z natychmiastową pomocą w nagłych wypadkach, kiedy każda minuta jest tak droga.**

W każdym razie nie ulega wątpliwości, że usprawnienie działalności pogotowia Ubezpieczalni jest sprawą nie cierpiącą zwłoki. (kł)

Za kradzież paczek na poczcie

Nieuczciwi urzędnicy skazani na karę więzienia

Przed Sądem Doraźnym stanęła znowu grupa pocztowców z Urzędu Pocztowego Łódź 2, oskarżonych o to, że w czasie pełnienia służby przeładunkowej **przywłaszczała sobie paczki krajowe i zagraniczne.**

Kradzież organizowana była w sposób sprytny, dlatego też przez dłuższy czas mogli oskarżeni bezkarnie uprawiać swój złodziejski proceder.

Zmieniali z nadeszłych paczek opakowanie, a następnie umieszczali na nich nowe adresy. Paczki kierowali do swoich znajomych, po czym **następował podział łupów.**

Na ławie oskarżonych zasiedli: **Mieczysław Wyrzykowski** — kierownik zmiany przeładunkowej, oraz pracownicy służby przeładunkowej: **Stefan Cegielski, Kazimierz Kubik, Henryk Olejnik, Marian Nogaj i Jan Lelental,** a ponadto pod stawieni „adresaci": **Stanisław Cyniak i Władysław Pieczewski.**

Sprawę głównego oskarżonego — Wyrzykowskiego, wydzielono z trybu postępowania doraźnego, gdyż biegli **psychiatrzy orzekli, że jest on psychopatą i posiada ograniczoną poczytalność.** Spod tego trybu **wydzielono również sprawę oskarżonego Pieczewskiego.**

Przewód sądowy potwierdził zarzuty, objęte aktem oskarżenia. Oskarżyciel publiczny — **prok. Czechowska wnosiła o przykładne ukaranie winnych, którzy celem osiągnięcia korzyści materialnych nie zawahali się shańbić imię pocztowca.**

W godzinach wieczornych *Sąd pod* przewodnictwem **sędziego Świnarskiego** ogłosił wyrok, mocą którego oskarżni zostali skazani **na kary więzienia w zależności od stopnia winy, na okres od 3-ch do 4-ch lat.** (mp.)

Za ukryty ocet

Kapuśnik zapłaci grzywnę

Akcja Społecznej Komisji Kontroli Cen jest w pełnym toku. Odczuwają to dobitnie na swojej skórze wszyscy „branżowi paskarze", usiłujący raz po raz chować w zakamarkach rozmaite towary.

Kwaśno się zrobiło panu Stanisławowi Kapuśnikowi (Tymienieckiego 42), gdy za znalezienie ukrytego octu został ukarany grzywną 50.000 złotych.

Na takąż karę **skazana została Urbańska Helena (Gen. Świerczewskiego Nr 50) za rzekomy „brak" masła,** którego znaleziono, po przeprowadzonej rewizji 13 kg. (mi)

Niebezpieczny punkt

pozbawiony jest milicjanta

Skrzyżowanie ulic Daszyńskiego i Kilińskiego **jest jednym z najruchliwszych punktów naszego miasta.** Z tego też względu winno się na ten punkt zwrócić baczniejszą uwagę.

Skrzyżowanie to, pozbawione kierującego ruchem pieszym i kołowym milicjanta, **może stać się miejscem poważniejszej katastrofy.** Punkt ten jest bowiem bardzo niebezpieczny. Kierowcy wszelkich pojazdów **mają zupełnie zakryte pole widzenia, bowiem narożne domy stoją tuż nad krawężnikiem, szczególnie od strony Daszyńskiego.**

Zdarzały się już niejednokrotnie wypadki, że „o mały włos" **doszłoby do poważnej katastrofy,** jaką jest zderzenie dwóch samochodów, jadących z nadmierną szybkością, lub też zderzenie samochodu ciężarowego z wozem tramwajowym.

Skrzyżowanie to jest równie niebezpieczne dla przechodniów. Kierowcy pojazdów bowiem korzystają z tego, że na skrzyżowaniu nie ma milicjanta, **w ogóle nie zwalniają tempa jazdy.** W godzinach rannych i poobiednich skrzyżowanie to, *z powodu największego ruchu,* jest stałym postrachem ludności pieszej.

Podając do wiadomości odpowiednich czynników, wyrażamy jednocześnie nadzieję, że uwagi nasze znajdą właściwy oddźwięk. (bf.)

217)

— Co przyszło ci do głowy? — Stekmann jest wyraźnie zainteresowany.

— Że po prostu łączą cię z tą kelnerką jakieś bliższe stosunki, albo też...

— Albo też?

— Że Anna współpracuje z nami, z Gestapem!

Z kolei Stekmann szybkim ruchem napełnia szklankę towarzysza. Jest wyraźnie zmieszany.

— Słuchaj, kamrat, będę ci bardzo wdzięczny jeśli trzymać będziesz język za zębami i nie będziesz paplał, żeś mnie widział kiedykolwiek z Anną! Prosiła mnie kiedyś o jakąś tam przysługę.... zresztą nieważną... A ty wiesz, że dla ładnej dziewczyny zrobi się chętnie to i owo!... Mówię ci o tym szczerze: jak przyjaciel do przyjaciela, bo teraz, kiedy pracujemy razem, nie chcę mieć przed tobą tajemnic. Zresztą może i tobie przydarzyć się kiedy to, czy tamto, a wtedy będziesz również mógł liczyć na moją dyskrecję...

— Możesz liczyć na nią zawsze! — rzekł poważnie Kurtz — więc twierdzisz, że ta dziewczyna nie pracuje dla nas?

— Skąd przyszło ci to do głowy?

— Bo przecież wiem dobrze, że po śmierci Huberta Guttkego desygnowano do baru „Erika" naszego człowieka. Byłem pewien, że tę funkcję pełniła Anna...

— Nie, kamracie. Anna nie jest naszą konfidentką, ale...

Słowo, które potem padło z ust Steckmanna zdetonowało Kurtza-Kurowskiego.

Podkomendny pułkownika Krzysztofa odrzucił szybkim (może za szybkim) ruchem niedopalonego papierosa.

— Boże! — pomyślał. — Jeśli tak, to może zdarzyć się nieszczęście! Przecież oni dziś właśnie chcą sprzątnąć majora Friedenstaba!

— Słuchaj! — spojrzał na zegarek — skoro postanowiliśmy grać ze sobą w otwarte karty przyznam ci się, że i ja od czasu do czasu lubię kobietki!

— Ho, ho! stary grzeszniku! Brunetki, czy blondynki?

— Byle nie łyse! — starał się zażartować Kurtz — a ponieważ gwarzymy o kobietkach przypomniało mi się, że jeśli się teraz pospieszę to gdzieś (a gdzie tego ci już nie powiem) spotkam pewną sympatyczną niewiastę, która naprawdę warta jest grzechu... Żegnaj więc kamracie... i żałuję, że masz dzisiaj dyżur, bo inaczej wyprawilibyśmy się tam we dwójkę.

— Co się odwlecze, to nie uciecze! — Życzę ci powodzenia — pożegnał go Stekmann.

Kurowski wypadł na ulicę.

Był oszołomiony i przerażony równocześnie.

— A zatem „R 17" to nie Anna!!? O, gdybym wiedział to wcześniej! — strzępią się jego myśli.

Dobiega do Pomorskiej i rozgląda się za dorożką.

Jeśli nie przyjadę tam na czas, może się zdarzyć nieszczęście! — pomyślał z rozpaczą. — Przeczucie powiada mi, że dziś w dancing-barze „Erika" nie będzie spokojnie.

Ale w barze „Erika" wszystko szło normalnym trybem.

Trochę później niż zawsze przyszedł Oberlejtnant Sobota i usiadł przy stoliku na rewirze Wieśki Gorkowskiej.

Młoda kelnerka jest zmieszana i usiłuje nie patrzeć mu w oczy.

— Czy bardzo gniewasz się na mnie za to wczorajsze? — spytał ją cicho, kiedy podawała mu kieliszek wina.

— Nie! Ale.... — urwała i pobiegła w stronę stolika przy którym siedział urzędnik pocztowy, udający w swoim suto wysrebrzanym mundurze pułkownika.

Heinz Sobota spogląda w ślad za nią rozkochanym wzrokiem.

— W pierwszej chwili wydała mi się mało efektowna, ale w miarę jak ją poznaję odkryłem w niej coraz to nowe uroki! — zestawia swoje spostrzeżenia.

Nagle zauważył, że twarz jej zmieniła się i jak gdyby zastygła w bezruchu.

Oglądnął się szybko... i zauważył majora Friedenstaba.

Otto Friedenstab, stojąc na środku sali rozglądnął się dokoła, szukając miejsca.

Był w towarzystwie dziewczyny trochę nieśmiałej, ale ubranej w prowokacyjnie czerwoną bluzkę, — banalnej i bez wdzięku.

Mała urzędniczka (nowa zdobycz erotomana w czarnym SS-wskim mundurze), którą opiekun jej wprowadza dopiero w wielki świat, czuje się wyraźnie nieswojo. Nadrabia miną i dotykając ręką ramienia Friedenstaba, powtarza raz jeszcze.

— Więc gdzie usiądziemy?

Wieśka Gorkowska wlepiła w nich spojrzenie swoich oczu, jak gdyby chciała ich zahipnotyzować i ściągnąć w swoją stronę.

— Usiądź przy moim stoliku! — z natężeniem spogląda na tego, na którego padł wyrok śmierci, a który tym już razem nie powinien uniknąć swego przeznaczenia.

A może naprawdę zasugerowała ich, bo zaraz potem Friedenstab skręcił w jej rewir i wraz z towarzyszką zajął stolik, stojący pod ścianą.

— Tu będzie zacisznie — położył pod stołem rękę na kolanach Trudy.

Zaraz potem zjawia się obok nich kelnerka.

— Państwo pozwolą?

Tamci spojrzeli po sobie — i major zadysponował.

— Najpierw wódeczka.

— I coś ciepłego z kuchni? — chce ich zasugerować Wieśka.

— Chyba, że zjemy również coś ciepłego, co Trudo? — znów dłoń gestapowca dotknęła kolana dziewczyny.

— Z przyjemnością! — rzekła Truda z rozbrajającą szczerością.

Kelnerka podsuwa im kartę.

Mała urzędniczka, która dość już ma „Eintopfów" i „Gemuseplatte"; jakimi karmią ją od wielu, wielu miesięcy w stołówce — w miarę, jak czyta tamte często tajemnicze, cudzoziemskie nazwy potraw, rozpłomienia się.

— Zjadłabym chętnie jakąś pieczeń... ale nie mam Fleischkarty, — westchnęła smętnie.

— Nie szkodzi! — rzekł protekcjonalnie Friedenstab. — Jeśli jesteś w moim towarzystwie, otrzymasz mięso bez karty!

SPORT

Tylko Nawrocka
została zawezwana do Londynu

Dobry wynik uzyskany przez NAWROCKĄ w indywidualnych mistrzostwach szermierczych świata w HADZE (trzecie miejsce) sprawił, że kierownictwo obozu olimpijskiego postanowiło zgłosić tę zawodniczkę do turnieju olimpijskiego. NAWROCKA wprost z HAGI przybyła do LONDYNU. Reszta zawodniczek wraca do kraju.

W szermierce Polska będzie reprezentowana zarówno w szabli jak i szpadzie. Pierwotnego projektu startowania tylko w szabli zaniechano.

W konkurencji drużynowej w szabli wystąpią: SOBIK, ZACZYK, BANAŚ, WÓJCIK, FOKT i NAWROCKI. W szabli indywidualnej: SOBIK, BANAŚ i ZACZYK.

W konkurencji drużynowej w szpadzie — FOKT, KARWICKI, NAWROCKI, ZACZYK, BANAŚ i SOBIK, a indywidualnie — FOKT, NAWROCKI i KARWICKI.

Kto z kim gra
Olimpijski kalendarzyk piłkarski

Z powodu wycofania się szeregu państw z olimpijskiego turnieju piłkarskiego trzeba było przeprowadzić ponowne losowanie. Dało ono następujący wynik:

EGIPT — DANIA
ANGLIA — IRLANDIA — HOLANDIA.
FRANCJA — INDIE
JUGOSŁAWIA — LUKSEMBURG
CHINY — TURCJA
SZWECJA — AUSTRIA
KOREA — MEKSYK
WŁOCHY — STANY ZJEDNOCZONE

Pierwsze cztery spotkania turnieju odbędą się 31 lipca, następne zaś 2 sierpnia.

Plotki olimpijskie
Chychła może walczyć z Tormą

Znany w Polsce bokser czeski — Torma walczyć będzie na Olimpiadzie w wadze pół średniej. Nasz reprezentant Chychła ma więc jeszcze jednego groźnego przeciwnika.

W Londynie do tej pory nie ustalono jeszcze, kto będzie ostatnim biegaczem sztafety niosącej ogień z Olimpu. Początkowo wyznaczony był do tej roli znany lekkoatleta angielski Sydney Wooderson. Obecnie jednak ktoś w Angielskim Komitecie Olimpijskim oświadczył, że Wooderson nie może zapalić znicza olimpijskiego, nie jest bowiem rodowitym Anglikiem. Matka Woodersona była Irlandką. Okazuje się że Anglicy też stosują rasistowskie metody Amerykanów.

Powitanie mistrza
Sukcesy Pietraszewskiego nagrodzone

Przed wczorajszym wyścigiem amerykańskim specjalnie powitano Pietraszewskiego. Prezes ŁOZKol. Karpiński w krótkim przemówieniu podkreślił dotychczasowe sukcesy tego kolarza, ukoronowane ostatnio zdobyciem tytułu mistrza Polski na szosie i dziękując mu w imieniu sportu łódzkiego, życzył dalszych, niemniej wspaniałych zwycięstw.

Pietraszewskiemu wręczono bukiet kwiatów, a publiczność gorąco oklaskiwała swego ulubieńca, któremu danem było już dwukrotnie zdobyć zaszczytną koszulkę mistrza Polski.

Tor żużlowy
przybył nam jeszcze we Wrocławiu

We Wrocławiu nastąpiło otwarcie toru żużlowego. Uroczystego otwarcia dokonał wicemin. Kościński, po czym odbyła się defilada uczestników zjazdu plakietowego z udziałem 120 maszyn.

Kulminacyjnym punktem programu były zawody żużlowe. W ogólnej klasyfikacji zwyciężył Krakowiak (DKS) 18 pkt., 2) Smoczek (LKM) 16 pkt., 3) Przybylski (LKM) 15 pkt., 4) Siekalski (Rawicz) 14 punktów.

Kino »WŁÓKNIARZ«
WZNOWIENIE FILMU OBYCZAJOWEGO Z CZASÓW CARATU
wg. A. N. OSTROWSKIEGO
»PANNA BEZ POSAGU«
W rolach głównych: O. PYCHOWA, NINA ALISOWA, A. KTOROW.
8144 k

Jutro zapłonie Znicz

Z mokrwistym londyńczykiem przemaje się Olimpiadą — Ostatnie przygotowania — W piątek startuje Wajs-Marcinkiewicz — Łomowski zamponował amerykańskim miotaczom. — Zawodnicy czują się dobrze

W czwartek, a więc już w dniu jutrzejszym nastąpi uroczyste otwarcie XIV Igrzysk Olimpijskich na wielkim stadionie Wembley, mogącym pomieścić 100 tysięcy widzów, same natomiast zawody rozpoczną się w piątek i trwać będą do dnia 14 sierpnia.

Sztafeta z pochodnią olimpijską przebiegała wczoraj przez teren Belgii, dzisiaj przeniesiona zostanie przez Francję, a następnie przez kanał La Manche i w czwartek o godz. 17-ej wniesiona zostanie na stadion. Tutaj zapalą nią znicz olimpijski, który już będzie płonął aż do chwili ukończenia igrzysk.

Na wielkim stadionie olimpijskim czynione są gorączkowo ostatnie przygotowania. Sprawdza się rzutnie, bieżnie, skocznie; wszędzie wre praca, byle tylko wszystko na czas było gotowe.

Jak dotychczas, Londyn dość obojętnie ustosunkowuje się do samych Igrzysk. Nie widać w mieście większego poruszenia i zainteresowania. W centrum miasta powiewają wielkie flagi z pięciu kołami olimpijskimi, ale londyńczycy nie wiele poświęcają temu uwagi. Olimpiada nie interesuje ich jeszcze. Nawet prasa nie poświęca omówieniu Igrzysk więcej miejsca.

Lekkoatletyczne zawody rozpoczynają się w piątek i **jako pierwsza z naszych zawodniczek będzie startowała Wajsówna.** W piątek bowiem przewidziany jest w godzinach popołudniowych finał rzutu dyskiem. **Sinoradzka startuje w oszczepie w sobotę,** a trzecia lekkoatletka nasza, **Nowakowa w skoku w dal dopiero 4 sierpnia.**

Polacy są rozlokowani w trzech punktach: kajakarze nad Tamizą, zawodniczki w specjalnie odseparowanych kwaterach, reszta zaś drużyny na terenie byłego obozu wojskowego. Na ogół Polacy nie mogą narzekać na kwatery, wyznaczono im je bowiem w domu murowanym, gdzie mają wszystkie wygody. Tego szczęścia nie mieli na przykład Czesi, których ulokowano w drewnianych barakach. A więc: zakwaterowanie jest dobre, wyżywienie jeszcze lepsze i zawodnikom nie zbywa na niczym.

Kierownictwo jest bardzo zadowolone z nienagannego zachowania się zespołu zawodników, humory dopisują, i jeśli narzekają na coś, to chyba na zbyt wielkie upały. Powietrze jest wilgotne, parne i trudno nim oddychać. Zresztą daje się we znaki wszystkim przybyszom.

Sztam, który ma pod ręką naszych bokserów i Friedrich, kierownik drużyny szermierczej, są spokojni o formę swych pupilów. Określają ją jako dobrą i równą. Mocno podciągnął się Łomowski, czego dał dowód trzykrotnie, rzucając ponad 16 m. Wyniki Łomowskiego zwróciły nań uwagę zbyt pewnych siebie miotaczy amerykańskich, którzy dotychczas o Łomowskim nic nie słyszeli, a z którym zaczynają się dzisiaj liczyć jak z niebezpiecznym konkurentem. W drużynie panuje dobry nastrój i wszyscy są jak najlepszej myśli.

Pierwsze mecze Olimpiady

Piłkarze Irlandii i Afganistanu wyeliminowani

Piłkarski turniej olimpijski poprzedziły dwa mecze eliminacyjne. Z całego szeregu przewidzianych spotkań zostały się zaledwie dwa tylko, gdyż wiele państw zdecydowało nie wysyłać do Londynu z różnych powodów swych drużyn.

Mecze te nie były specjalnie ciekawe, zwłaszcza spotkanie Luksemburg — Afganistan wypadło dość blado ze względu na stosunkowo słaby poziom gry egzotycznych piłkarzy. Afgańczycy stanowili do pewnego stopnia niewiadomą, lecz już po kilkunastu minutach gry jasnym się stało, że jeszcze bardzo daleko im do przeciętnego poziomu europejskiej piłki nożnej. Mecz zakończył się zdecydowanym zwycięstwem Luksemburga w stosunku 6:0.

W drugim spotkaniu Holandia pokonała Irlandię 3:1. Zwycięskie zespoły zakwalifikowały się do dalszych spotkań. Holandia grać będzie z Anglią, a Luksemburg z Jugosławią. Oba te mecze odbędą się 31 lipca, a więc w nadchodzącą sobotę.

Wielki „dzień" Beka

Zwycięstwo kolarzy łódzkich w amerykańskim wyścigu parami

Dziewięć par: **Siemiński — Kapiak, Targoński — Bober, Bukowski — Wójcik, Kudert — Włodarczyk, Napierała — Wrzesiński, Pietraszewski — Sałyga, Nowoczek — Paprocki, Bek — Gabrych i Kupczak — Musiał** stanęło wczoraj do wyścigu amerykańskiego na torze helenowskim.

Wyścig był właściwie popisową jazdą Beka, który miał swój „wielki" dzień i przez cały czas przewaga drużyny łódzkiej była przygniatająca. Gabrych pięknie ciągnął, a gdy mu sił nie starczało, gdy ktoś przypuścił groźniejszy atak, na torze zjawiał się Bek i likwidował niebezpieczeństwo w zarodku. **Bek wygrywał wszystkie finisze, jak chciał** — nie mógł mu nawet wczoraj sprostać Kupczak, który po trzech nieudanych próbach zrezygnował z walki.

Dość powiedzieć, że **Bek z 10-ciu finiszy wygrał osiem** i widać było, że w dwóch pozostałych też mógł być pierwszy. Przed ostatnim finiszem zlekceważył ucieczkę Kapiaka, bo przecież wyścig miał i tak wygrany.

Zdaje się, że wczoraj Bek zawziął się specjalnie na Pietraszewskiego i nie dopuszczał go do głosu, likwidując z nim swe porachunki. Wiele życia wniósł wczoraj na tor Napierała, który do spółki z Wrzesińskim kilkakrotnie inicjował ucieczkę. W takich momentach Pietraszewski zwykle puszczał się w pogoń, a tuż za nim, jak cień sunął Bek. Pietraszewski w VIII finiszu czynił nadludzkie wysiłki, ażeby tylko być pierwszy — nic z tego, Bek wyprzedzał go na ostatnich metrach.

Najsłabiej wypadła para Targoński — Bober, która w sumie straciła kilka okrążeń. Wójcik miał też przez pewien czas jedno okrążenie stracone, ale następnie zdołał je nadrobić. Poszczególne finisze wygrywali:

I. Bek, Kupczak, Sałyga, Kudert.
II. Bek, Kudert, Kupczak, Pietraszewski.
III. Bek, Kupczak, Kapiak, Kudert.
IV. Bek, Napierała, Nowoczek, Sałyga.
V. Bek, Napierała, Kapiak, Nowoczek.
VI. Bek, Pietraszewski, Kudert, Napierała.
VII. Bek, Pietraszewski, Napierała.
VIII. Bek, Pietraszewski, Kudert, Kapiak.
IX. Kudert, Gabrych, Sałyga, Napierała.
X. Kapiak, Pietraszewski, Kudert, Gabrych.

Nie możemy się jednak zgodzić z kolejnością na VII finiszu z tej prostej przyczyny, że **zmiana Pietraszewskiego z Sałygą była nieprawidłowa** i tym samym **drugie miejsce należy się Napierale.** W ogóle wczorajszy komplet sędziów wykazał dużo słabszą formę niż zawodnicy, gdyż **popełnił szereg omyłek, które w decydujących momentach dezorientowały kolarzy** i wywoływały głośne protesty niezadowolonej publiczności.

W ogólnej punktacji wyścigu zwyciężyła para Bek — Gabrych, zdobywając 36 pkt., a więc **dwa razy tyle, co druga z kolei para łódzka Pietraszewksi — Sałyga** — 18 pkt. Na trzecim miejscu **Kudert — Włodarczyk** — 15 pkt., na czwartym **Kapiak — Siemiński** 12 pkt., na piątym **Napierała — Wrzesiński** — 10 pkt.

W ostatnich 25 okrążeniach stary Napierała raz jeszcze spróbował ucieczki, ale bez rezultatu. Lepiej powiodło się Kapiakowi, ale w tym wypadku **Bek, mając zapewnione zwycięstwo, już się nie wysilał** i ustąpił gościom zaszczytu przybycia pierwszym do mety.

Wyścig był 100 klm. (250 okrążeń toru). Dystans ten przebyto w czasie 2:33,09 godz. Najbardziej ostre tempo zanotowano między trzecim a czwartym finiszem, bo 14 m. 39 sek.

Nie było na co patrzeć

Lesewitch stracił tytuł mistrza świata

W LONDYNIE odbył się mecz bokserski o tytuł mistrza świata w wadze półciężkiej pomiędzy Amerykaninem Lesewitchem, a Millem. Walka obliczona była na 15 rund.

40-tysięczna widownia była jednak srodze rozczarowana, gdyż walka ta swym poziomem daleko odbiegała od poziomu jakiego można było się spodziewać w pierwszym rzędzie od LESEWITCHA, który bronił posiadanego tytułu.

Już w pierwszej rundzie MILL zaatakował ostro i kilku celnymi ciosami rozciął przeciwnikowi oba łuki brwiowe. LESEWITCH zaczął silnie krwawić, w następnych rundach dwa razy znalazł się na deskach. MILL jednak też specjalnie nie palił się do walki i sędzia zmuszony był obu pięściarzom aż trzykrotnie zwrócić uwagę za unikanie walki.

LESEWITCH wytrwał jakoś 15 rundy, ale w sumie przegrał wysoko na punkty, tracąc tytuł mistrza świata w kategorii półciężkiej.

O panu Skoczynodze

co spieszył się strasz

Jechał tramwajem pan Skoczynoga,
Bardzo się chłopu dłużyła droga,
A że cierpliwość była mu obca,
Wyskoczył w biegu z tramwaju — hopsa!

I oi się stała rzecz niewesoła,
Bo Skoczynodze tramwaju koła
Odcięły obie skaczące nóżki
Tuż na Piotrkowskiej obok Moniuszki.

Stąd taki morał: jeżeli gna cię
Pośpiech, mój miły, kochany bracie,
Ach, nie wyskakuj z tramwaju w biegu,
Łeb miej na karku, nóg swoich nie gub!

W przeciwnym razie, bracie mój drogi,
Jak Skoczynoga, stracisz swe nogi!
Niechże twe nogi słuchają głowy,
A będziesz zawsze cały i zdrowy!

STEFAN KRASNOWSKI.

Pięć tysięcy fachowców

wykształcił Instytut Rzemieślniczy

Instytut Przemysłowo-Rzemieślniczy w Łodzi przy ul. Stalina 7, pracę swą rozpoczął w grudniu 1945 r. W bardzo krótkim czasie zdołał zgromadzić wykładowców i profesorów oraz zdobyć lokale, sprzęt, pomoce naukowe itp., i zaczął szkolić.

Wśród uczniów Instytutu Przemysłowo-Rzemieślniczego znaleźli się różni ludzie: młodzi i starzy, kobiety i mężczyźni, bezrobotni i pracujący robotnicy, czeladnicy, mistrzowie, pracownicy umysłowi i fizyczni — wszyscy którzy pragnęli wyuczyć się zawodu lub też podnieść kwalifikacje zawodowe.

Instytut rozwija się bardzo pomyślnie. Świadczy o tym chociażby ilość 5.000 absolwentów 140 kursów, jakie były zorganizowane w ciągu roku szkolnego 1947-48.

Absolwenci kursów dziś są już samodzielnymi, wykwalifikowanymi rzemieślnikami. Jedni zorganizowali spółdzielnie pracy, drudzy zasilili kadry wykwalifikowanego rzemiosła.

Mistrzostwa Szwecji

w tenisie

W Baastad zakończony został międzynarodowy turniej tenisowy o mistrzostwo Szwecji.

Spotkanie finałowe w grze pojedyńczej mężczyzn, w grze podwójnej kobiet oraz w grze mieszanej przyniosły następujące wyniki:

Tytuł mistrzowski w grze pojedyńczej mężczyzn zdobył Południowo - Afrykańczyk Sturgess, zwyciężając Argentyńczyka Morea 6:1, 7:5, 6:4.

Finał gry mieszanej przyniósł zwycięstwo parze Sturgess — Summers (Płd. Afryka), która pokonała parę szwedzko-chińską Rohlson — Sperling 6:2, 6:2.

W grze podwójnej kobiet tytuł mistrzowski zdobyły Amerykanki Anderson — Scofield zwyciężając w finale parę Summers (Płd. Afryka) — Bjoerk (Szwecja) 4:6, 6:0, 6:2.

Australia — Kuba 5:0

w rozgrywkach o puchar Davisa

Drugie półfinałowe spotkanie tenisowe w strefie amerykańskiej, zakończyło się zdecydowanym zwycięstwem Australii nad Kubą w stosunku 5:0. W 2-ch ostatnich meczach gry pojedyńczej Quist odniósł zwycięstwo nad Aguero w stosunku 6:3, 6:4, 6:3, a Sidwell pokonał Dalyego 6:1, 6:1, 6:3.

Po meczu tenisiści australijscy udali się samolotem do Mexico City, gdzie rozegrają z Meksykiem spotkanie finałowe w strefie amerykańskiej. Zwycięzca tego spotkania rozegra następnie mecz ze zwycięzcą finału w strefie europejskiej, który rozpoczął się przed dwoma dniami w Pradze między Czechosłowacją a Szwecją.

Czechosłowacja-Szwecja 2:0

W drugim spotkaniu gry pojedyńczej finałowego meczu tenisowego w strefie europejskiej o puchar Davisa Czechosłowacja — Szwecja, Drobny pokonał Bergelina 6:0, 6:3, 7:5. Obecnie więc w meczu prowadzi Czechosłowacja 2:0.

W środę odbędzie się gra podwójna, w której przeciwnikami Drobnego i Cernika (Czechosłowacja) będą Szwedzi Bergelin i Johansson.

Przyszli nauczyciele

mogą kształcić się na Wyższej Szkole Pedagogicznej

Trzyletnie studium w Wyższych Szkołach Pedagogicznych nabiera szczególnego znaczenia w związku z nową reformą szkolnictwa, która przewiduje 11-letnie szkoły podstawowe.

Ten nowy typ szkoły ogólnokształcącej wymaga nauczyciela - specjalisty, gruntownie przygotowanego pod względem dydaktycznym. Zadanie to spełnić mają Wyższe Szkoły Pedagogiczne.

Absolwentom liceów ogólnokształcących, którzy pragną poświęcić się studiom pedagogicznym udziela bliższych informacji Sekretariat Państwowej Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Gdańsku — Wrzeszczu, ul. Sobieskiego 18-19.

Roboty drogowe

wstrzymują ruch na ul. Kilińskiego

W związku z przeprowadzanymi robotami drogowymi na ulicy Kilińskiego, między ul. Południową a ul. Kamienną — wszelki ruch kołowy na tym odcinku zostaje wstrzymany do czasu zakończenia wyżej wymienionych robót.

Objazd ulicami: St. Jaracza, Wschodnią do M. Nowotki.

„Co Tydzień Powieść"

to pasjonująca lektura dla każdego

Dokąd dziś pójdziemy

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA ul. Daszyńskiego 34.

Dziś i codziennie o g. 19.15 sztuka Maxwell Andersona „JOANNA z LOTARYNGII" z Ireną EICHLEROWNĄ w roli tytułowej.

Kasa czynna od 12-ej. tel. 123-02.

LETNI TEATR „OSA" Zachodnia 43 tel 140-09

Dziś o godzinie 19 min. 30 punktualnie komedia muzyczna R. Benackiego pt. „ROZKOSZNA DZIEWCZYNA". H. Makowska w roli tytułowej.

TEATR LETNI „BAGATELA" Piotrkowska 94

Dziś i codziennie o godz. 20-ej (koniec przedst. godz. 22-ga) znakomita komedia Ludwika Verneuil'a pt. „MUSISZ BYĆ MOJĄ".

Kasa czynna przez cały dzień, tel. 272-70.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA" Piotrkowska 243.

Dziś i codziennie o godz. 19.15 „ROSE-MARIE".

KINA

ADRIA — „Gasnący Płomień"
BAŁTYK — „Dragonwyck"
BAJKA — „Młodość Maksyma"
GDYNIA — Kino nieczynne. Na czas remontu program Aktualności przeniesiono do kina „HEL"
HEL — „Tour de Pologne"
HEL — „Urwis Gawroche" (dla młodzieży)
POLONIA — „800-lecie Moskwy" dodatek: Przegląd sportowy Nr. 18.
MUZA — „Wiosna"
PRZEDWIOŚNIE — „Monsieur la Souris"
ROBOTNIK — „Rosanna siedmiu księżyców
ROMA — „Moja siostra Eilen"
REKORD — „Błyskawica"
STYLOWY — „Gospoda Świąteczna"
ŚWIT — „Zagubione dni"
TĘCZA — „Postrach Mórz"
TATRY — „Wakacje" (w ogrodzie)
WISŁA — „Człowiek z karabinem" Dodatek „Tour de Pologne".
WŁÓKNIARZ — „Panna bez posagu".
WOLNOŚĆ — „Dragonwyck"
ZACHĘTA — Kino nieczynne z powodu remontu.

Program radiowy na czwartek

ciekawsze audycje

12.00 Dziennik południowy, 12.25 Pieśni Brahmsa, 13,00 Koncert popularny. 15.30 Aud. muz. dla dzieci. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16,30 „ Na swojską nutę, 17.00 Muzyka rozrywkowa, 18,10 „Łucja z Lammermooru" opera Donizettiego 20,00 Słuchowisko, 20,40 „Letnia serenada", 21.00 Dziennik wieczorny, 22,00 Dawna muzyka, 22.40 Komunika z Olimpiady, 23.00 Ostatnie wiadomości, 23,10 Muzyka taneczna.

Czytajcie „Express Ilustrowany"

OGŁOSZENIA DROBNE

Lekarze

LECZNICA lekarzy specjalistów. Piotrkowska 3 tel. 216-48 10—19 7154k

Dr TADEUSZ CHĘCIŃSKI choroby skórno-weneryczne Piotrkowska 157, 3-6 7274k

Dr. TEMPSKI specjalista: weneryczne, skórne, włosów, moczopłciowe. Piotrkowska 114. 7147k

Dr KOWALSKI MIECZYSŁAW, specjalista skórno - weneryczne 1 Maja 3, 8—10, 4—7 7152k

Dr KUDREWICZ specjalista weneryczne-skórne, 8—10, 4 — 7. Piotrkowska 106. 7797k

DOKTOR ZAURMAN specjalista: skórne, weneryczne. 8—10; 5—7 Nowrot 8. 7284k

Dr MARKIEWICZ GUSTAW, weneryczne, skórne. Piotrkowska 109-6, tel. 138-52 7205k

Dr. BILIŃSKI choroby serca 11—14 Legionów 3 7901g

Dr LENCZEWSKI, choroby kobiece, akuszeria, przyjmuje 3 — 7, Sienkiewicza 51, 7414k

Dr MIRSKI — akuszeria, choroby kobiece— przeprowadził się na Piotrkowską 14 telefon 257-23 7149-k

Dr PIESKOW — nerwowe wewnętrzne, elektrowstrząsy. 3—5 Zawadzka 6 7195k

Dr JERZY ŁUSZKIEWICZ kobiece, Legionów 3-6, — przyjmuje 4 — 7. 7389g

Dr LIBO ALEKSANDER — choroby uszu gardła i nosa. 9—10 4—6. Daszyńskiego 6 tel. 101-50 7196k

Dr KOWALSKI Anatol specjalista skórno-weneryczne 2—7 Piotrkowska 175 7390g

Dr JÓZEF WIERZBOWSKI choroby wewnętrzne, Sienkiewicza 51, tel 170-60, powrócił. 8116g

Akuszerki

AKUSZERKA WOJTASIEWICZ. Abiturientka Warszawskiej Kliniki Profesora Gromadzkiego, przyjmuje: Pomorska 43. 7574g

Dentyści

LECZ. ZĘBÓW oraz nowoczesna pracownia zębów sztucznych — Piotrkowska 8. 7151k

Kupno — sprzedaż

SREBRO w każdej postaci kupuje M. Weiner i S-ka, Łódź. Piotrkowska 112, tel. 120-66 7626k

NATYCHMIAST sprzedam BMW 200 nowy, Krucza 1 m. 6. 8147k

DOMEK z ogródkiem kupię w Łodzi lub okolicy Łodzi, Nowotki 41a m. 14 Stachurska. 8136g

MOTOCYKL Charlei-Dawidson sprzedam. Piotrkowska 34. m. 15, tel. 164-50. 8137g

PAŃSTWOWE Zakłady Przemysłu Bawełnianego w Zduńskiej Woli, zakupią motor do samochodu osobowego marki „Oppel-Adam dolno zaworowy. Oferty składać do dn. 30.7. 48 r. do Wydziału Zaopatrzenia PZPB. Zd. Wola ul. Kościuszki 8. 8133g

KUPIĘ rower damski Wiadomość Biuro Reklam i Ogłoszeń „Prasa" Piotrkowska 55 tel. 111-50. 8141b

MASZYNA „Underwood" biurowa dobry stan, sprzedam, Narutowicza 74-5. 6148k

SPRZEDAM tanio motocykl Triumph 500 z koszem górny. Nowo-Zarzewska 31. Pralnia. 8114g

MOTOCYKL 200 NSU oraz aparat radiowy „Super" 8 lampowy bateryjny sprzedam tanio. Świerk. Piotrkowska 169. 8117g

KREDENS pokojowy, stół duży. szafę, łóżko, kuchenny kredens i stół. Sprzedam natychmiast, Śródmiejska 59, m. 1. 8126g

SPRZEDAM okazyjnie sklep w dobrym punkcie. Gdańska Nr. 69 róg 6-go Sierpnia. 8128g

MOTOCYKL DKW. 200 sprzedam Piotrkowska 34 m. 15, tel. 164-50. 8134g

SPRZEDAM motocykl BMW. 250 górnozaworowy w bardzo dobrym stanie, rejestrowany. tel. 190-77. 8073g

ZAKŁAD tapicerski Jan Martynowski, Kilińskiego 10, poleca: tapczany, leżanki, materace higieniczne oraz przyjmuje przeróbki. Wykonanie solidne. fachowe. 8070k

MOTOCYKL DKW — 200 do sprzedania. Piotrkowska 109-8. 8107g

Zaofiarowanie pracy

POTRZEBNA pomoc domowa. Zachodnia 30 m. 3. 8135g

POTRZEBNA pomoc domowa do dziecka. Południowa 20. m. 87. 8138g

POTRZEBNA pomoc domowa z gotowaniem, Bazarna 4. sklep. 8139g

POTRZEBNY uczeń tapicerski lat 15 — 16. Skłodowskiej 8 (Podleśna). 8140g

POTRZEBNA pracownica domowa. Owocarnia, Legionów 3. 8112k

POTRZEBNA pomoc domowa. Zgłoszenia Piotrkowska 118 m. 24 w godz. 16 do 18. 8118g

POTRZEBNA osoba do sklepu pogrzebowego (możliwie starsza) z pomocą domową, Wschodnia 21, Zakład Pogrzebowy. 8122g

POTRZEBNA pomoc domowa do rodziny Piotrkowska 22 m. 35 8129g

POTRZEBNA pomoc domowa, Próchnika 12 m. 31, 17 — 20. 8130g

POTRZEBNA pomoc domowa do dzieci na letnisko. Wiadomość: Kamienna 1 m. 24a sklep. 8131g

Poszukiwanie pracy

SKARBNIK z długoletnią praktyką poszukuje posady w poważnej instytucji, posiada znajomość manipulacji Ubezpieczalni Społecznej. Oferty sub „Prasa" Skarbnik, Łódź, Piotrkowska 55. 8104b

SAMOTNY lat 50 poszukuje posady sklepowego, lub innej. Of. „Kaucja". 8115g

NAUCZYCIELKA emerytka przygotowuje w tempie przyśpieszonym zaniedbanych, opóźnionych w nauce. Rzgowska 33. Krysińska. 8113g

Różne

ZAGINĄŁ pies- seter brązowy z białą łatą na pysku. Odprowadzić za wynagrodzeniem. Nowotki 60 m. 4 tel. 209-32. Ostrzega się przed kupnem i przetrzymywaniem. 8146g

FOTOAPARATY precyzyjnie naprawia. Prace amatorskie wykonuje „Foto" Nawrot 1. 7749k

Nauka

KROJU, modelowania, szycia ubrań damskich, dziecięcych, bieliźniarstwa wyuczają w okresie wakacyjnym kursy. Próchnika 25. 7785k

Lokale

POSZUKUJĘ pokoju przy rodzinie dla samotnego, firma gwarantuje za solidność sublokatora. tel. 190-77. 8072g

ODSTĄPIĘ mieszkanie z meblami z powodu wyjazdu. Of. „Mieszkanie". 8142g

DUŻY pokój zamienię na pokój z kuchnią. Of. „35424". 8119g

Zagubione dokumenty

ZGUBIONO legitymację szkolną zaświadczenie na ulgowy bilet kolejowy Masłowski Tadeusz.

ZGUBIONO zwolnienie z Sikawy, Dukat Edward, Aleksandrów. Bankowa 22. 8143g

ZAGUBIONO kartę rzemieślniczą i palcówkę. Siwiński Józef. Łęczyca Poznańska 9. 8121g

ZGUBIONO zezwolenie na kiosk, odpis na koncesję i formularz. Bartczak Wincenty, Piotrkowska 207. 8123g

TADEMIAK Franciszek zgubił książeczkę Ubezpieczalni Społecznej. Piotrkowska 177. 8124g

ZGUBIONO dowód osobisty, książeczkę Ubezpieczalni Kotynia Antoni, Armii Czerwonej 43. 8125g

ZGUBIONO kartę rejestracyjną handlową nr 028287. Smiałowska Franciszka. Pabianice Żeromskiego 8. 8127g

ZGUBIONO kartę rejestracyjną RKU-Pabianice, Pawlikowski Aleksander wieś. Sikory gm. Krokocice, pow Sieradz. 8132g

Państwowe Przedsiębiorstwo Budowlane
ZJEDNOCZENIE ŁÓDZKIE
Oddział Nr 2 Budow. Przemysłowego
Łódź, Al. Kościuszki Nr 43 tel. 160-22

ZATRUDNI NATYCHMIAST

murarzy, cieśli, zbrojarzy oraz robotników budowlanych.

8145k

Redaktor Naczelny: R. KRONIEWICZ
D-025515

Adres Redakcji i Administracji: Łódź, ul. Piotrkowska 102a. Tel.: 137-47 Działu Ogłoszeń: Piotrkowska 55, tel.: 111-50. Wydawca „EXPRESS ILUSTROWANY"
Telefony Redakcji: Kronika — 129-13, Sport — 137-47. Redaktor Naczelny — 112-60.
Prenum. miesięczna zł. 120. — Zamawiać i wpłacać: Kolportaż: Łódź, Żwirki 17. P.K.O. Nr. VII — 1331.